

Andrzej Rosiewicz, Dwadzie

Dwadzieścia lat minęło jak jeden dzień,
Czterdzieści tamtych dawno poszło w dal,
Dwadzieścia lat i nic już nie zdziwi Cię,
A przysięgłbyś, że wczoraj był ten bal.
A świat ciągle Ci płała kawały swe,
Chce Cię na deski kłaść,
Na karuzelę stołków za późno już,
Ponadto mógłbyś niezbyt miło spaść.
A tu Cię wnuk pogania,
Nie do wytrzymania,
Chce się na rękę z Tobą brać.
Bo tak mówiąc szczerze,
W życiu, jak w operze
Jest zasada góra - dół.
Albo na gór szczydzie śpiewasz arię życia
Albo z dołu wzmacniasz chór.
Dwadzieścia lat minęło jak jeden dzień,
Czterdzieści tamtych dawno poszło w dal,
Dwadzieścia lat i tylu odeszło w cień
Przed Tobą może jeszcze jeden bal.
A świat ciągle Ci płała kawały swe,
Chce Cię na deski kłaść,
Ty swoje wiesz, że jedno sprawdziło się
Jak świeże wiśnie trzeba życie rwać.
A gdy Cię wnuk pogania,
W tyłek trzepnij drania.
Bo masz dwadzieścia nowych,
Bo masz dwadzieścia nowych,
Bo masz dwadzieścia nowych lat.